

Intruz, Lizak i kwiaty (Błękit 2)

Kiedyś zbuduję Ci piękny dom
Przeszedłem pieszko jak stąd do shore
Moja Lucy ja Luc Besson
Oprócz muzy to ja kocham ją

Kocha ulica, więc z drogi wariaty
Dzisiaj moja misja to lizak i kwiaty
Do końca życia, bo chcę być żonaty
Ktoś kupi misia, ja lizak i kwiaty

Kiedyś zbuduję Ci piękny dom
Przeszedłem pieszko jak stąd do shore
Moja Lucy ja Luc Besson
Oprócz muzy to ja kocham ją

Kocha ulica, więc z drogi wariaty
Dzisiaj moja misja to lizak i kwiaty
Do końca życia, bo chcę być żonaty
Ktoś kupi misia, ja lizak i kwiaty

Sen się zapętlil chyba nie wstaje
Dłuższe są tylko kolejki w Rossmannie
Bujam się w dresie i co w tym złego
W teleekspresie dzisiaj Walntego
Ty jedź do Pepco, ja tam nie lubię
Po lodowisku to jeżdżę na dupie
Ty nie trafiłaś na romantyka
To w Twoich całą galaktyka
Ty słodka papryka dotyka stygmaty
Kiedy rozwałam połowę wypłaty
Wszystko dla Ciebie o mamma mia
Ciągłe myślenie mnie ciągle zabija
Wszystko dla Ciebie o mamma mia
Lizak i kwiaty, wypadu do kina
My zasypani w hotelu Grand
I dotykamy palcami Tatr
Słysząc kopyta i ubity puch
Po drugiej stronie gór zwiedzimy świat

Kiedyś zbuduję Ci piękny dom
Przeszedłem pieszko jak stąd do shore
Moja Lucy ja Luc Besson
Oprócz muzy to ja kocham ją

Kocha ulica, więc z drogi wariaty
Dzisiaj moja misja to lizak i kwiaty
Do końca życia, bo chcę być żonaty
Ktoś kupi misia, ja lizak i kwiaty

Kiedyś zbuduję Ci piękny dom
Przeszedłem pieszko jak stąd do shore
Moja Lucy ja Luc Besson
Oprócz muzy to ja kocham ją

Kocha ulica, więc z drogi wariaty
Dzisiaj moja misja to lizak i kwiaty
Do końca życia, bo chcę być żonaty
Ktoś kupi misia, ja lizak i kwiaty

Miłości więzi, nie tyretytki
Wstajemy rano i jemy oscypki
Ludzie smarkają, kopcą kominki
Ja lizak i kwiaty, nie narty i kijki
Śmiali się ze mnie, że nie mam zęba

Teraz się proszą o fajkę na sępa
Czasami pajdę lub żarcie z pudełka
Naprawdę stworzyli Cię z mojego żebra
Brechtamy z ludzi na Zakopiance
Zakorkowani, za kółkiem kagańce
Sople wiszące jak draculi kły
Termy gorące to ja i Ty
Skarpetki droższe niż główne danie
Na Gubałówkę wjazd wychodzi taniej
Nie jestem święty jak ludzie z Wadowic
Przychodzę z ciemności i jej okolic
Ty pokochałaś kochanie biedaka
Już biegnę po kwiaty i z sercem lizaka

Kiedyś zbuduję Ci piękny dom
Przeszedłem pieszo jak stąd do shore
Moja Lucy ja Luc Besson
Oprócz muzy to ja kocham ją

Kocha ulica, więc z drogi wariaty
Dzisiaj moja misja to lizak i kwiaty
Do końca życia, bo chcę być żonaty
Ktoś kupi misia, ja lizak i kwiaty

Kiedyś zbuduję Ci piękny dom
Przeszedłem pieszo jak stąd do shore
Moja Lucy ja Luc Besson
Oprócz muzy to ja kocham ją

Kocha ulica, więc z drogi wariaty
Dzisiaj moja misja to lizak i kwiaty
Do końca życia, bo chcę być żonaty
Ktoś kupi misia, ja lizak i kwiaty

Ulicą gdzie ścieki, już nie ma spacerów
Pierwszy raz chyba ja jestem szczęśliwy
Bez Ciebie tutaj to przeżyć bym nie mógł
Bo ten świat bez Ciebie to jest obrzydliwy
Śnieg razi w patrzyły, pod nogami plucha
Białe koperty ubrane w welon
By dać Ci słodkości gorycz porzuciłem
Ciapa do buta Ty moją Ateną
Ja lubię Jazz i dobry blues
Lizak i kwiaty dla Ciebie na już
Przynoszę deszcz, Ty córka burz
Lizak i kwiaty i Basibus
Za rok Ci to puszczę i będę miał z głowy
Kiedy chodniki znów piaskiem posypią
Tylko ogarnę lizaka z serduszkim
A zdradzić to mogę Cię tylko z muzyką
Nie będę pisał, że jaram co dnia
Chociaż spalanie mam jak elektrownia

Kiedyś zbuduję Ci piękny dom
Przeszedłem pieszo jak stąd do shore
Moja Lucy ja Luc Besson
Oprócz muzy to ja kocham ją

Kocha ulica, więc z drogi wariaty
Dzisiaj moja misja to lizak i kwiaty
Do końca życia, bo chcę być żonaty
Ktoś kupi misia, ja lizak i kwiaty

Kiedyś zbuduję Ci piękny dom
Przeszedłem pieszo jak stąd do shore

Moja Lucy ja Luc Besson
Oprócz muzy to ja kocham ją

Kocha ulica, więc z drogi wariaty
Dzisiaj moja misja to lizak i kwiaty
Do końca życia, bo chcę być żonaty
Ktoś kupi misia, ja lizak i kwiaty